

# Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. Nr 307 (2950).

LUBLIN, NIEDZIELA, 27 GRUDNIA 1953 R.

Cena 20 gr

## »Oświadczenie rządu radzieckiego stwierdza możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie energii atomowej«

Echa oświadczenia rządu ZSRR w sprawie przemówienia Eisenhowera z dnia 8 grudnia b. r.

**NOWY JORK (PAP).** — Potężny odzew oświadczenia rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta USA Eisenhowera z 8 grudnia br. skłonił prasę amerykańską do pewnej zmiany jej początkowej taktyki przemierzania propozycji ZSRR zmierzających do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i odroczenia groźby wojny atomowej.

Publicysta amerykański Reston pisze w „New York Times”, że „w chwili, gdy cała ludzkość dąży do pokoju, żaden rząd nie może odmówić udziału w dyskusji”. Reston zastrzega się jednak, że „dyskusja w żadnym wypadku nie jest zapowiedzią porozumienia”.

Z drugiej strony korespondent „New York Herald Tribune” Lawrence, podkreślając, że Eisenhower w swych propozycjach dotyczących energii atomowej świadomie pominął sprawę kontroli nad bronią atomową, uskarża się, że „Związek Radziecki ujął inicjatywę w swoje ręce” i znowu zmusił Stany Zjednoczone do zajęcia stanowiska obronnego.

Waszyngtoński korespondent agencji Associated Press pisze m. in.: „Wysokie osobistości oficjalne, które wciąż jeszcze studiują przez szkło powiększające propozycje Moskwy z dnia 21 grudnia, będą musiały zdecydować jeszcze dokładnie jak mają postąpić Stany Zjednoczone... Autorytatywne czynniki uważają, że obecnie należy konkretnie przygotować dwa poważne posunięcia: po pierwsze — plan utworzenia międzynarodowego organu do spraw energii atomowej, w myśl propozycji Eisenhowera z 8 grudnia, powinien być opracowany w takiej formie, by Stany Zjednoczone mogły dokładnie określić, jakie mianowicie funkcje chciałyby powierzyć temu organowi, pod czym kierownictwem organ ten ma się znajdować i jakie będą gwarancje zabezpieczające przed użyciem do celów wojennych materiałów atomowych przeznaczonych na cele pokojowe, — po drugie — należy opracować odpowiedź na propozycje radzieckie, które, być może, ozna-

czają nowe stanowisko Kremla wobec problemu kontroli nad energią atomową... Nota radziecka wyraźnie dowodzi, że Kreml nie rezygnuje z żądania całkowitego zakazu, ale uważa, że skuteczne mogłoby być zobowiązanie niestosowania broni atomowej podobne do dawnych porozumień w sprawie zakazu substancji trujących”.

**LONDYN (PAP).** Na konferencji prasowej w Foreign Office rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że treść deklaracji rządu radzieckiego jest obecnie przedmiotem studiów, które „będą wymagały dłuższego czasu”. Podkreślając, że w takich okolicznościach jego komentarze mają jedynie „wstępny charakter”, rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych uznał jednak za możliwe dopatrzeć się w deklaracji rządu radzieckiego jedynie „ponowne wyłączenie radzieckiego punktu widzenia na sprawę energii atomowej z tym uzupełnieniem, że rząd radziecki wyraża gotowość przedyskutowania propozycji Eisenhowera”, co „jest niewątpliwie pożądanym wydarzeniem”.

**PARYŻ (PAP).** — Z doniesień londyńskiego korespondenta agencji France Presse wynika, że poinformowane koła londyńskie oczekują w najbliższym czasie konferencji „głównych mocarstw dysponujących energią atomową — Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Kanady” w celu ustalenia stanowiska wobec odpowiedzi radzieckiej na propozycje Eisenhowera. Co się tyczy „poufnych rokowań” między zainteresowanymi mocarstwami, zaproponowanych przez Eisenhowera, to według korespondenta, w Londynie „sądzą,

że rokowania te odbędą się w ramach komisji rozbrojeniowej ONZ”.

**PARYŻ (PAP).** — Oświadczenie rządu radzieckiego, stało się przedmiotem komentarzy całej prasy paryskiej. Dziennik „Humanite” podkreśla, że oświadczenie rządu ZSRR stwierdza możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie energii atomowej. „Jeżeli rząd USA i prezydent Eisenhower — pisze „Humanite” — szczerze mówią o pokoju i ubolewają, że państwa wkroczyły na zgubną drogę wyścigu zbrojeń, to rokowania dyplomatyczne w tej sprawie dadzą im doskonałą okazję udowodnienia swojej szczerości”.

Dziennik „Franc Tireur” stwierdza, że oświadczenie radzieckie wywołało „sensację” w Waszyngtonie i Londynie. Jednocześnie dziennik próbuje udowodnić, że rząd radziecki w swym oświadczeniu „bez zmian” proponuje „tradycyjną doktrynę radziecką w dziedzinie broni atomowej: najpierw zakaz i kontrola nad przestrzeganiem tego zakazu”.

Dziennik „Aurore” podkreśla doniosłość perspektywy, że „odbędzie się nareszcie rokowanie między dwoma wielkimi mocarstwami światowymi w konkretnym celu odwrócenia niebezpieczeństwa atomowego”. „Należy sobie życzyć — pisze „Monde” — by rokowania rozpoczęły się jak najszybciej”.

**BERLIN (PAP).** — Oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie wysłania prezydenta USA Eisenhowera skupia na sobie uwagę opinii publicznej NRD. Szereg berlińskich dzienników demokratycznych komentuje to oświadczenie jako nową inicjatywę zmierzającą do odprężenia międzynarodowego.

Dziennik „Neues Deutschland” zamieścił echa propozycji ZSRR pod nagłówkiem „oświadczenie radzieckie — najlepszą wiadomością roku”.

**LONDYN (PAP).** — Prasa brytyjska zamieszcza sprzeczne komentarze na temat oświadczenia rządu radzieckiego. „Daily Express” stwierdza, że oświadczenie radzieckie jest „wieścią nadziei”. Dziennik pisze: „Czy nie należy obecnie przywrócić do życia idei Churchilla w sprawie poufnych rokowań między szefami wielkich mocarstw? Bomba wodorowa i atomowa to najważniejsze zagrożenie naszych czasów. Problem ten należy rozwiązać”.

**PARYŻ (PAP).** — Agencja AFP, podaje, że „w kołach politycznych Paryża panuje przekonanie, iż oświadczenie radzieckie stanowi pierwszy krok do rokowań w sprawie rozbrojenia. Pragną tego wszystkie kraje, a zwłaszcza Francja”.



Kontrolujemy realizację zobowiązań

## Co mówią cyfry na tablicy w Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego

Przy wejściu do siedziby Rady Zakładowej Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego wisi olbrzymia tablica. Są tam uwidocznione wyniki dzienne poszczególnych robotników. Organizacja partyjna i Rada Zakładowa pilnują, aby codziennie dokonywano tam nowych wpisów.

Ta wielka pełna biały, kredą zapisanych cyfr, tablica — napędza prawdziwą dumą załogę LWTP.

Przed kilkoma dniami załoga usłyszała m. in. z radiowęzła zakładowego:

„...W realizacji wykonanych zobowiązań na cześć II Zjazdu w pierwszej i drugiej dekadzie grudnia br. wyróżnił się Oddział Przygotowalni i Oddziału, indywidualnie: Maria Zakrzewska i Józef Kozdrój — wykonujący 250 proc. normy; Franciszek Kwiecień i Władysław Wydra — 220 proc., Helena Niedźwiedz i Natalia Przybyła — 294 proc., Helena Wach i Maria Łazarz — 271 proc., Janina Zarajczyk i Julia Dziadko — 219 proc. Realizacja zobowiązań dwóch dekad grudnia br. data w rezultacie ponad 20.000 kg dodatkowej produkcji”.

Wykonał roczny plan o dwa dni przed terminem — oto hasło załogi. Dzięki realizacji zobowiązań plany dekadowe wykonywane są rytmicznie. Do dnia 20 grudnia br. realizacja planu rocznego wynosi 93 proc.

Ani na chwilę nie słabnie wysoka tempo i walka o coraz wyższą jakość produkcji, o czego przyczyniły się w dużym stopniu wnioski racjonalizatorów. Dzięki np. zastosowaniu odsiewacza ręcznego na Stacji Wypukła surowca usprawniono pracę w Dziale Przygotowalni, polepszone jakość produkcji. Nie tak dawno jeszcze zespół pracowników w Dziale Przygotowalni nie był w ogóle w możności wykonywać swych norm ze względu na zanieczyszczony surowiec. Obecnie przez przesiewanie liści tytoniowych na stacji wykupu — pracownicy ci mogą przekraczać swoje normy.

Wniosek brygadzysty Oddziału Oddziału — ob. Michała Weisla pozwolił przez zastosowanie nowego systemu belowania wyeliminować najcięższą w LWTP pracę robotników (przerzucanie szablonów z tytoniem do skrzyń). Zastosowanie wniosku pozwoliło sortowaczom zwiększyć w znacznym stopniu wydajność pracy i uruchomić 8 nowych zespołów.

Ogółem wpłynęło w ostatnim okresie do Klubu Racjonalizacji 21 wniosków, z czego zastosowano w produkcji 17.

Wnioski te stały się dźwignią sukcesów fabryki. Dzięki nim wzrasta wydajność i jakość produkcji.

H. R.

## Bazy amerykańskie na terytorium Pakistanu zagrażają bezpieczeństwu Indii

**MOSKWA (PAP).** Agencja TASS donosi z Delhi, że premier Indii Nehru wygłosił w Izbie Ludowej Parlamentu Hinduskiego przemówienie poświęcone zagadnieniu polityki zagranicznej. Omówił on problem koreański, sprawę stosunków pakistańsko - amerykańskich oraz zagadnienie kolonializmu w Azji.

Premier Nehru podkreślił, że rząd Indii pragnie, aby delegacje obu stron w Korei doszły do porozumienia w sprawie przedłużenia akcji wyjaśniającej wśród jeńców.

Omawiając sprawę stosunków pakistańsko - amerykańskich premier Nehru oświadczył, że zgoda Pakistanu na przyjęcie amerykańskiej pomocy wojskowej oznacza w praktyce przekształcenie terytorium Pakistanu w bazę Stanów Zjednoczonych.

Następnie premier Nehru podkreślił, że przyjmując w całej pełni do wiadomości oświadczenie premiera Pakistanu, iż Stany Zjednoczone nie

otrzymały prawa do budowy baz na terytorium Pakistanu i że sojusz wojskowy nie został zawarty. Jednakże Pakistan zgodził się dobrowolnie na przyjęcie pomocy wojskowej. Nie chodzi tu o rozmiary tej pomocy. Jednakże z chwilą, gdy pomoc wojskowa zostaje udzielona, cały obszar kraju otrzymującego tę pomoc przekształca się w bazę. Nie chodzi więc o to, czy jakieś bazy są tworzone w tym lub innym punkcie danego terytorium; cały kraj otrzymujący pomoc może być w tym wypadku użyty do takich celów, do jakich zmierza obce państwo. Tak więc — oświadczył premier Nehru — decyzja Pakistanu jest krokiem niebezpiecznym dla wielu krajów, a w szczególności dla nas i dla Pakistanu. Decyzja ta, zamiast zapewnić bezpieczeństwo Pakistanu, przeskądza w istocie rzeczy wysiłkom służącym sprawie pokoju.

Mówiąc w związku z tym o polityce Indii, Nehru oświadczył: „Pragniemy przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami. W miarę naszych możliwości dążymy do pokoju i użyjemy wszystkich swych wpływów, aby zapobiec wojnie oraz znaleźć drogę do pokoju. Dlatego właśnie uważamy naszą politykę za słuszną zwłaszcza w stosunku do naszych sąsiadów i graniczących z nami krajów zaprzyjaźnionych”.

Podczas gdy premier Nehru omawiał sprawę amerykańskiej pomocy wojskowej dla Pakistanu, ambasador Stanów Zjednoczonych w Delhi, Allen opuścił demonstracyjnie lożę dyplomatyczną Izby Ludowej.

## Zołnierz francuski prosi rząd NRD o azyl

**BERLIN (PAP)** — Jak donosi agencja ADN, żołnierz francuski Simon Le Roi przeszedł w grudniu na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zwrócił się do rządu NRD z prośbą o udzielenie mu azylu. W swym oświadczeniu przesłanym do rządu NRD Le Roi stwierdza, że nie zgadza się z polityką rządu francuskiego i uważa wolę w Indochinach za niedopuszczalny zamach na wolność narodu wietnamskiego, i że z tego powodu zmuszony jest prosić o azyl.

## Sfałszowanie tekstu oświadczenia ZSRR w prasie amerykańskiej

**MOSKWA (PAP).** Agencja TASS donosi z Waszyngtonu: Zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia oświadczenia rządu radzieckiego w związku z wystąpieniem prezydenta Eisenhowera z dnia 8 grudnia br. i uwzględniając głębokie zainteresowanie, wywołane tym oświadczeniem w opinii publicznej, największe dzienniki amerykańskie zamieściły pełny tekst oświadczenia. Uznały one przy tym za wskazane dodać, że wydrukowany przez nie tekst oświadczenia został przekazany im przez londyński od-

dział agencji Associated Press i że pochodzi on rzekomo o agencji TASS.

W rzeczywistości jednak tekst opublikowany we wspomnianych dziennikach zawiera ordynarne wypaczenie autentycznej treści oświadczenia rządu radzieckiego.

Jak wiadomo, oświadczenie rządu radzieckiego głosi:

„Jeżeli porozumienie między państwami sprowadzi się do tego, że na cele pokojowe przeznaczone są tylko jakas tam cząstkę materiałów atomowych, podczas gdy produkcja broni atomowej pozostanie nadal niczym nie ograniczona — wówczas takie porozumienie międzynarodowe byłoby faktycznie bezpośrednim usankcjonowaniem produkcji broni atomowej. Międzynarodowe usankcjonowanie produkcji atomowej byłoby na rękę siłom agresji. Sytuacja taka nie tylko nie ułatwiłaby porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej, lecz przeciwnie byłaby nową przeszkodą na drodze do osiągnięcia wspomnianego porozumienia”.

W tekście oświadczenia rządu radzieckiego opublikowanym we wspomnianych dziennikach amerykańskich drugie zdanie, a mianowicie: „Międzynarodowe usankcjonowanie produkcji broni atomowej byłoby na rękę siłom agresji” zostało opuszczone, a zamiast niego wstawiono następujące słowa: „Międzynarodowa kontrola nad bronią atomową byłaby na rękę siłom agresji”.

Tego rodzaju sfałszowanie tekstu odpowiada widocznie interesom pewnych kół USA.

## By zasłużyć na miano członka Partii

Bezustannie do instancji partyjnych, Komitetów Zakładowych i egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych przy zakładach pracy wpływają listy od najlepszych ludzi, wyrażających nie tylko stowami, ale równocześnie i czynem produkcyjnym swą miłość do Partii.

Do Komitetu Zakładowego PZPR

w LFMR

Doceniając kierowniczą rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która prowadzi naród polski do lepszego jutra, jakim jest socjalizm oraz zapoznając się z tezami przedjazdowymi i referatem towarzysza Bieruta wygłoszonym na IX Plenum KC PZPR zrozumiałem, że to właśnie dzięki słusznym polityce partii osiągnęliśmy tak wspaniałe wyniki w socjalistycznym budownictwie i w każdej dziedzinie gospodarki narodowej i że trzeba jeszcze wydatniej pracować, by nasze plany i wytyczne IX Plenum KC PZPR były zrealizowane nie w 100, ale o wiele wyższym procencie.

Właśnie pamiętając że wskazania zobowiązanie swoje zrealizowałem i dodatkowo zobowiązuję się podnieść wydajność pracy ze 135 proc. na 150 proc. normy oraz wzywam swych kolegów do wydajniejszej pracy niż dotychczas. Przyrzekam Komitetowi Zakładowemu PZPR w naszym zakładzie, że będę świecił przykładem dla innych i oddam wszystkie swe młode siły dla naszej kochanej ojczyzny, by tym samym zasłużyć sobie na przyjęcie w szeregach PZPR.

Z socjalistycznym pozdrowieniem  
WIKTOR KAMOLA

## Rozruchy wśród wojsk angielskich w strefie Kanatu Sueskiego

**MOSKWA (PAP).** — Agencja TASS donosi z Kairu: Dzienniki „Al-Gumhuria” oraz „Al-Ahram” donoszą o rozruchach wśród żołnierzy angielskich wojsk okupacyjnych w strefie Kanatu Sueskiego.

Korespondenci tych dzienników piszą z Ismailije, że w wielu obozach angielskich w przeddzień świąt Bożego Narodzenia wśród żołnierzy kolportowane były ulotki wysuwające żądanie powrotu wojsk angielskich do ojczyzny i wyrażające protest przeciwko warunkom życia w tych obozach.

Policja angielska dokonała masowych aresztowań wśród żołnierzy podejrzanych o kolportowanie ulotek.



# Komunikat o rozpatrzeniu na niejawnym posiedzeniu Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR sprawy karnej przeciwko Berii, Merkułowowi i innym

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS, dzienniki moskiewskie opublikowały 24 grudnia komunikat o rozpatrzeniu na niejawnym posiedzeniu Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR sprawy karnej przeciwko Berii, Merkułowowi i innym.

Poniżej podajemy pełny tekst tego komunikatu:

— W dniach od 18 do 23 grudnia 1953 roku Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR w składzie:

przewodniczący — przewodniczący Specjalnego Wydziału marszałek Związku Radzieckiego I. S. Koniew oraz członkowie Wydziału — przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szewnik, pierwszy zastępca przewodniczącego Sądu Najwyższego ZSRR E. L. Zejden, generał armii K. S. Moskalenko, sekretarz Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR N. A. Michajłow, przewodniczący Rady Związków Zawodowych Gruzji M. I. Kuczaw, przewodniczący Moskiewskiego Sądu Miejskiego E. A. Gromow, pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych ZSRR K. F. Luniew — rozpatrzył na niejawnym posiedzeniu, w trybie przewidzianym ustawą z dnia 1 grudnia 1934 roku, sprawę karną przeciwko E. P. Berii i innym.

Zgodnie z aktem oskarżenia postawionemu przed Sądem: E. P. Beria pod zarzutem popełnienia zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-13, 58-11 kodeksu karnego RFSRR; W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik, E. J. Włodzimirski pod zarzutem popełnienia zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-11 kodeksu karnego RFSRR.

Przewód sądowy potwierdził w całej rozciągłości materiał dowodowy śledztwa wstępnego i wysunął go wobec wszystkich oskarżonych zarzuty przedstawione w akcie oskarżenia.

Sąd stwierdził, że oskarżony Beria, dopuszczając się zdrady ojczyzny i działając w interesie kapitału zagranicznego, zmontował wrogą wobec Państwa Radzieckiego zdraziecką grupę spiskowców, do której weszli związani z Berią w ciągu wielu lat wspólnie zbrodniczej działalności oskarżeni W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik i E. J. Włodzimirski. Spiskowcy stawiali sobie jako zbrodniczy cel wykorzystanie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeciwko partii komunistycznej i rządowi ZSRR, postawienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ponad partię i rządem dla zagarnięcia władzy, zlikwidowania radzieckiego ustroju robotniczo-chłopskiego, odbudowania kapitalizmu i przywrócenia panowania burżuazji.

Sąd stwierdził, że początek zbrodniczej zdrazieckiej działalności E. P. Berii i nawiązanie przez niego tajnych kontaktów z wywiadem zagranicznym, datuje się jeszcze z czasów wojny domowej, kiedy to w 1919 roku E. P. Beria, przebywając w Baku, popełnił zdradę, obejmując poufne funkcje agenta w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu musawatystowskiego w Azerbejdżanie, działającego pod kontrolą angielskich organów wywiadowczych. W 1920 roku E. P. Beria, przebywając w Gruzji, znowu dopuścił się zdrady, nawiązując potajemny kontakt z policją polityczną gruzińskiego rządu mieńszewickiego, również będącą filią wywiadu angielskiego.

## Nowa presja USA na Francję

LONDYN (PAP) — Waszyngtoński korespondent agencji Reutersa podał następującą wiadomość:

23 grudnia Biały Dom oświadczył, że zdaniem prezydenta Eisenhowera „Stany Zjednoczone staną przed koniecznością zrewidowania zasad swej polityki wobec Europy”, jeżeli nie dojdzie wkrótce do utworzenia europejskiej wspólnoty obronnej. Deklaracja, o której informuje agencja Reutersa, stanowi nowy przejaw nacisku rządu USA na Francję. Świadczy ona jednocześnie, że niedawne enuncjacje sekretarza stanu Dulles na sesji rady atlantyckiej i na konferencji prasowej w Paryżu, kiedy to Dulles domagał się brutalnie jak najbardziej radykalizacji przez Francję udziału o tzw. „armii europejskiej” i o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, nie dały wyników, jakich spodziewały się władze amerykańskie.

W następnych latach, aż do chwili aresztowania, E. P. Beria utrzymywał i rozszerzał tajne kontakty z wywiadem obcym.

Na przestrzeni wielu lat E. P. Beria i jego wspólnicy starannie ukrywali i maskowali swoją wrogą działalność.

Po zgonie J. W. Stalina, E. P. Beria, stawiając na kartę ogólnej aktywizacji reakcyjnych sił imperialistycznych przeciwko Państwu Radzieckiemu, przeszedł do forsownych działań dla urzeczywistnienia swych zdrazieckich planów antyradzieckich, co też umożliwiło zdemaskowanie po upływie krótkiego czasu E. P. Berii i jego wspólników oraz położenie kresu ich zbrodniczej działalności.

Po objęciu w marcu 1953 roku stanowiska ministra spraw wewnętrznych ZSRR, oskarżony E. P. Beria, przygotowując zagarnięcie władzy, począł usilnie wysuwać uczestników grupy spiskowej na kierownicze stanowiska, zarówno w centralnym aparacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i w jego organach terenowych. E. P. Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z uczciwymi pracownikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych rozporządzeń spiskowców. Dla zrealizowania swych zdrazieckich antyradzieckich celów, E. P. Beria i jego wspólnicy dokonali szeregu zbrodniczych posunięć, aby zaktywizować resztki elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wnieść wrogosć i nienawiść między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć przyjaźń narodów ZSRR z wielkim narodem rosyjskim.

Działając jako zacięty wróg narodu radzieckiego, oskarżony E. P. Beria, w celu wywołania trudności aprowizacyjnych w ZSRR sabotował, hamował wykonanie niezmiernie doniosłych zarządzeń partii i rządu, zmierzających do rozwijania gospodarki kolchozów i sowchozów i nieustanne podnoszenie dobrobytu narodu radzieckiego.

Stwierdzono, że oskarżony E. P. Beria i jego wspólnicy, ukrywając i maskując swą zbrodniczą działalność, dokonywali aktów terroru wobec ludzi, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Jako jedną z podstawowych metod swej zbrodniczej działalności, spiskowcy obrali oszczerstwa, intrzygi i różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i radzieckim, zagradzającym drogę do realizacji wrogich wobec Państwa Radzieckiego zdrazieckich planów E. P. Berii i jego wspólników oraz przeszkadzającym im w zdobywaniu władzy.

Sąd stwierdził, że oskarżeni E. P. Beria, W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik i E. J. Włodzimirski, wyszukując swe stanowiska służbowe w organach Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych — Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, popełnili szereg najcięższych zbrodni w celu zniszczenia uczciwych kadr, oddanych sprawie partii komunistycznej i władzy radzieckiej.

Sąd stwierdził również fakt popełnienia przez E. P. Berię szeregu występów świadczących o jego głębokim rozkładzie moralnym oraz zbrodniczych czynach wynikających z żądzy zysku i nadużycia władzy. Wina wszystkich oskarżonych, co do wysuniętych wobec nich zarzutów została w całej rozciągłości udowodniona podczas rozprawy sądowej na podstawie autentycznych dokumentów, dowodów rzeczowych, własnoręcznych notatek oskarżonych, zeznań licznych świadków.

W obliczu niezbitych dowodów oskarżenia E. P. Beria, W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik i E. J. Włodzimirski podczas śledztwa sądowego potwierdzili zeznania złożone w toku dochodzeń wstępnych i przyznali się do winy popełnienia szeregu najcięższych zbrodni stanu.

Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR ustalił, że oskarżony E. P. Beria winny jest zdrady ojczyzny, zorganizowania antyradzieckiej grupy spiskowej w celu zagarnięcia władzy i przywrócenia pa-

nowania burżuazji; popełnienia aktów terroru wobec działaczy politycznych oddanych partii komunistycznej i narodom Związku Radzieckiego; aktywnej walki przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu w Baku w 1919 roku, kiedy to Beria pełnił tajne funkcje agenta w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu musawatystowskiego w Azerbejdżanie, nawiązał tam kontakty z wywiadem obcym, a później utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z wywiadem obcym aż do chwili zdemaskowania i aresztowania — to jest winien zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-13, 58-11 kodeksu karnego RFSRR.

Sąd ustalił, że oskarżeni W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik i E. J. Włodzimirski winni są zdrady ojczyzny, popełnienia aktów terroru i udziału w antyradzieckiej zdrazieckiej grupie, to jest zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-11 kodeksu karnego RFSRR.

Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR postanowił:

Skazać E. P. Berię, W. N. Merkułowa, W. G. Dekanozowa, B. Z. Kobiulowa, S. A. Goglidze, P. J. Mieszika, E. J. Włodzimirskiego na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie oraz na konfiskatę mienia osobistego i pozbawienie rang i odznaczeń wojskowych.

Wyrok jest ostateczny i zaskarżeniu nie podlega.

MOSKWA (PAP). — W dziennikach z dnia 24 bm. ukazał się komunikat następującej treści:

Dnia 23 grudnia wyrok Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR, który skazał E. P. Berię, W. N. Merkułowa, W. G. Dekanozowa, B. Z. Kobiulowa, S. A. Goglidze, P. J. Mieszika i E. J. Włodzimirskiego na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie, został wykonany.

# Po wyborach prezydenta Francji

Zebrani w Wersalu pod Paryżem deputowani i członkowie Rady Republiki musieli — jak wiadomo — głosować 13 razy, żeby wybrać prezydenta republiki. Jest to wypadek pierwszy w dziejach Republiki Francuskiej.

Przed 13-tą turą sytuacja wyglądałaby tak samo beznadziejnie, jak przy poprzednich głosowaniach, gdyby w ostatniej chwili premier Laniel nie zgłosił rezygnacji i nie wysunął na jego miejsce małoaktywnego w życiu politycznym senatora Rene Coty, który uzyskał potrzebną większość głosów.

Była to zaiste ostatnia deska ratunku reakcji francuskiej. By wybrać swojego kandydata, trzeba było znaleźć człowieka, który znany jest z tego, że, jak dotąd z powodzeniem uniknął jakiegokolwiek wypowiedzi na temat armii europejskiej. Nie mówił ani „tak”, ani „nie”.

Zaraz po pierwszym głosowaniu było jasne, że wszyscy kandydaci na prezydenta, którzy w oczach opinii publicznej skompromitowali się jako zwolennicy „armii europejskiej”, nie mają szans wyboru. Pierwszy został wyeliminowany minister spraw zagranicznych Bidault, który spodziewał się, że potrafi wzmacniać swoją pozycję po konferencji na Bermudach. Pan Bidault, który niedawno oświadczył, że „jest gotów dać się zabić w obronie wspólnoty europejskiej” przekonał się, że „orientacja europejska” może doprowadzić do śmierci politycznej, do utraty znaczenia politycznego, do utraty wszelkiego kredytu politycznego.

Drugi kandydat obozu zwolenników „armii europejskiej” — Delbois musiał zrezygnować z tych samych powodów co minister spraw zagranicznych.

Trzeci kandydat „europejczyków” premier Laniel „bronił” się najdłużej — aż do 12-tej tury włącznie. W ostatnich tygodniach, zwłaszcza podczas konferencji na Bermudach Laniel, przy pomocy całego aparatu propagandy usiłował wyrobić sobie opinię niezupełnie przekonanego zwolennika armii europejskiej. Ale opinia publiczna nie dała się wprowadzić w błąd i to wpłynęło na przebieg głosowania w Wersalu. Mimo manewrów Laniela, nikt nie miał wątpliwości, że jest to przedstawiciel kapitulacji przed dyktatem amerykańskim.

Tak więc wszystkie trzy kandydatury wysunięte przez oboz zdrady narodowej, jurgelniczkę Waszyngtonu i odrodzonego imperializmu niemieckiego poniosły ostateczną klęskę i musiały być wycofane z gry. Socjalistyczny kandydat Naegelen, przeciwnik remilitaryzacji Niemiec za, chociaż, na którego głosowali również posłowie i senatorzy komunistyczni nie otrzymał większości, wskutek zdrady swych kolegów partyjnych, prawicowych socjalistów, których sympatie dla nowego Wehrmachtu wzięły górę i kazały im głosować na zwolenników „armii europejskiej”. Niemniej przeto, przebieg głosowania dowiódł, iż można dziś skutecznie krzyżować i obalać plany obozu zauszników Waszyngtonu i Bonn.

Wybory prezydenta Francji odbyły się pod znakiem orientacji kandydatów wobec podstawowego dla Francji problemu, jakim jest „armia europejska”. Utrzymywali masę z dala od spraw polityki zagranicznej, zrobili z dyplomacji dziedzinę ostoniętą mgłą tajemnicy — oto główne zasady burżuazyjnej polityki. Ale życie toczy się inaczej; narody chcą same decydować w tak żywotnych dla nich sprawach jak wybór między pokojem i wojną, utrzymanie niepodległości lub niewola.

Przebieg wyborów w Wersalu, ich wymowa polityczna może wręcz korzystny wpływ na dalszą konsolidację wszystkich sił patriotycznych, zdecydowanych nie dopuścić do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. O ostatecznym wyniku walki politycznej w okół problemu suwerenności Francji zadecyduje słońce ruchu w obronie niepodległości i jego jedność.

A. RAYSKI

# Wyrok sądu — wyrokiem narodu

MOSKWA (PAP) — W numerze z dnia 25 bm. pt.: „Wyrok sądu — wyrokiem narodu” dziennik „Pravda” zamieszcza następujący artykuł wstępny, w którym pisze m. in.:

— Z głębokim zadowoleniem przyjęli wszyscy ludzie pracy w naszym kraju wyrok Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR w sprawie zdrajcy i szpiega Berii oraz uczestników zmontowanej przez zdraziecką grupę spiskowców — Merkułowa, Dekanozowa, Kobiulowa, Goglidze, Mieszika i Włodzimirskiego. Decyzja sądu, który skazał spiskowców na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie, i wykonanie tego wyroku odpowiadają jednomyślnym żądaniom ludzi radzieckich.

Swoim wyrokiem — oświadczył robotnik kijowskiej fabryki „Leninskaja Kuznica” tow. Jaremienko — sąd radziecki dał wyraz woli narodu. Wszyscy ludzie pracy, omawiając komunikat Prokuratury ZSRR, żądali jednomyślnie bezlitosnego zlikwidowania szajki zdrajców, oczyszczenia ziemi radzieckiej od nikczemnych spiskowców, którzy planowali podważenie sojuszu robotników i chłopów, naruszenie przyjaźni między narodami ZSRR, zagarnięcie władzy, zniesienie ustroju robotniczo-chłopskiego i przywrócenie panowania burżuazji. Woli narodu stało się zadaniem!

Całe chłopstwo kolchozowe — powiedziała tow. Gušina, przewodnicząca kolchozu „Krasnyj Kollektiwist” rejonu niekrasowskiego, obwodu jarosławskiego, Bohater Pracy Socjalistycznej — zaaprobowano jednomyślnie ten sprawiedliwy wyrok. Nigdy nie uda się żadnym przybłędem, choćby nawet maskowali się najstraszniej, podważyć potęgę naszego państwa, podkopać ustroj kolchozowy — podstawy naszego dobrobytu. Wszelkie kłopoty wrogów zostaną udamenowane, a sami wrogowie — będą zniszczeni. Chłopstwo kolchozowe zespoli się jeszcze ściślej wokół ukochanej Partii Komunistycznej i spotęguje wysiłki w walce o wspaniały rozwój rolnictwa.

Jest to głos wszystkich robotników, kolchoźników, inteligencji — wszystkich ludzi pracy w naszym kraju; daje on wyraz ich jednomyślnemu zadowoleniu na wiadomość, że szajka zdrajców Ojczyzny została ujęta, zdemaskowana i zlikwidowana.

Sprawa Berii i jego wspólników raz jeszcze przypomina ludziom radzieckim fakt, że reakcyjne siły imperialistyczne poza granicami naszego kraju uporczywie kontynuują dywersyjną robotę przeciwko naszej Ojczyźnie. Podsycają one tzw. „zimną wojnę”, prowadzą w prasie i przez radio nie kończące się kampanie oszczerstw w stosunku do ZSRR, usiłują nasycać do naszego kraju szpiegów i dywersantów, przeznaczają na dywersyjną robotę setki milionów dolarów.

Reakcyjne koła imperialistyczne, za pośrednictwem organów wywiadu swych państw, szukają gorączkowo w Związku Radzieckim zdeprawowanych osobników i odszczepieńców wszelkiego rodzaju, których mogłyby wykorzystać dla swych dywersyjnych celów. Na nikim innym nie mogą one oprzeć się w ZSRR: klasy wyszukujące zostały u nas od dawna zlikwidowane, całe społeczeństwo radzieckie scementowane jest wielką jednością moralno-polityczną. Toteż zdrajcy w rodzaju Berii i jego wspólników są dla zagranicznych kół reakcyjnych prawdziwą gratką.

Podejmując swoje prowokacyjne machinacje, Beria liczył na to, że jego mocodawcy zagranicą — reakcyjne koła imperialistyczne „ocenią” starania swego starego agenta i poprą jego spisek antyradziecki. I rzeczywiście, zachęcali oni wszelkimi sposobami swego slugusa, domagając się wykonania jego planów antyradzieckich. Daremne jednak okazały się nadzieje wrogów na osłabienie Państwa Radzieckiego. W obliczu aktywizacji sił imperialistycznych naród nasz zespolił się jeszcze ściślej wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego i nie szczędząc sił i pracy przystąpił do realizacji polityki wytyczonej przez partię. Aktywizując swą dywersyjną działalność spiskową Beria odsonił w całej pełni swe oblicze. Komitet Centralny partii i rząd ZSRR zdemaskowały tego zdrajcę, ujawniły i unieszkodliwiły zmontowaną przez grupę spiskową. Podstępny kontrrewolucyjny spisek maskującego się dotąd umiejętnie zdrajcy i szpiega doznał fiaska dzięki wysokiej czujności naszej partii i rządu, które stoją bacznie na straży interesów narodu.

Zakończyła się sprawa Berii i jego szajki. Uczestnicy tej najniebezpieczniejszej ze wszystkich grup spiskowych, jakie kiedykolwiek działały przeciwko narodowi radzieckiemu, skazani zostali na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Naród przeklął imiona Berii i jego wspólników, znieprawdzone i okryte hańbą. Sprawa Berii przypomina nam znów, że konieczne jest podnoszenie pod każdym względem czujności politycznej — na wszystkich odcinkach i w każdej sytuacji. Do wzmocnienia czujności zmierzają posunięcia partii i rządu, których celem jest zapewnienie stałej i systematycznej kontroli organizacji partyjnych nad działalnością wszystkich ogniw aparatu radzieckiego, w tym nad działalnością organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, środki ściślejszej kontroli nad przestrzeganiem praworządności radzieckiej. Realizując te posunięcia partia kierowała się niejednokrotnie wskazaniem W. I. Lenina o znalezieniu praworządności radzieckiej, o tym, że „najmniejsze już bezprawie, najmniejsze naruszenie porządku radzieckiego stanowi lukę, z której natchymaś skorzystają wrogowie ludu pracującego...”

Niesłabnąca i systematyczna kontrola organizacji partyjnych nad działalnością wszystkich bez wyjątku ogniw aparatu radzieckiego, nad ściślej i niezachwianym przestrzeganiem praworządności socjalistycznej przyczyni się niewątpliwie do podniesienia czujności politycznej ludzi radzieckich, uczyni ją jeszcze bardziej skuteczną. To zaś oznacza dalsze umocnienie Państwa Radzieckiego, zwiększenie jego potęgi. Tak właśnie oceniają fakt zdemaskowania spiskowej szajki Berii wszyscy ludzie radzieccy, tak oceniają go również wszyscy obywateli, uczciwi ludzie w krajach kapitalistycznych. Zupełnie słusznie pisał w tych dniach dziennik hinduski „National Herald”, że komunikat o zdemaskowaniu Berii i jego wspólników „świadczy o trwałości władzy radzieckiej i o jej pewności swojej siły”.

Po rozdeptaniu i odrzuceniu ze swej drogi jadawiego gada naród radziecki zdąży zapewne naprzód chlubną drogą budownictwa komunistycznego.



Stanisław Wygodzki

Człowiek jest dziś najważniejszy

Wiadomo, że Zagłębie Dąbrowskie obfituje w węgiel, że węgiel jest podstawowym bogactwem tego okręgu, zaś ludzie tam mieszkający w przeważającej swej części trudnią się górnictwem. A zatem nie prościej jak zanotować i zapisać, że Zagłębie — to węgiel, jego mieszkańcy — to górnicy i na tym sprawę wyczerpać. Tymczasem były w Polsce kapitalistyczno-obszarnicze takie lata, że Zagłębie nie dawało węgla, że kopalnie unieruchamiano, że kopalnie, a górnicy byli bez pracy.

Wiadomo, że w Łodzi przeważa przemysł włókienniczy, zaś mieszkańcy Łodzi trudnią się przeważnie produkcją materiałów włókienniczych. Tymczasem były w Polsce kapitalistyczno-obszarnicze takie lata, że olbrzymia większość fabryk włókienniczych była zamknięta, a włókiennicy byli bez zajęcia.

Niewątpliwie człowiek, zajmujący się tymi sprawami w Polsce ówczesnej, mógł spokojnie, z przymkniętymi niejak o oczyma, twierdzić — i to zgodnie z prawdą — że skarbem Zagłębia jest węgiel, a bogactwem Łodzi — włókiennictwo. Fakt, że kopalnie zatapiano, a fabryki zamknięto, nie zmieniał w niczym twierdzeń badacza.

Z czego to wynikało? Z tego, że trudnił się on jedynie rejestrowaniem, notowaniem, obliczaniem istniejących skarbow, zawartych w ziemi ojczystej. Ale istniała jeszcze rzeczywistość społeczno-polityczna, określona ekonomika, która sprawiała, że istniejące skarby nie były wydobywane, nie były użytkowane, nie służyły ludziom.

Dla nas, narodu budującego socjalizm, te fakty mają jednak zasadnicze, podstawowe znaczenie, ponieważ węgla, produkcja włókiennicza, wszelka produkcja dóbr konsumpcyjnych jest nam nieodzownie potrzebna dla życia. Co więcej! Wzrostliśmy obecnie w etap, kiedy stawiamy pytanie nowe: jaka ilość, jaka jakość dóbr konsumpcyjnych ma zaspokoić nasze potrzeby w określonych warunkach gospodarczych, społecznych, politycznych?

Poszukiwania naszych uczonych, inżynierów, techników, racjonalizatorów, zootechników, agronomów idą w kierunku z większą i z większą siłą źródła naszych możliwości wytwórczych. Mamy dziś nowe, nie istniejące przedtem gałęzie przemysłu i to w takich okęgach, gdzie nigdy przemysłu nie było. Przystawiliśmy podział na Polskę A i B znikną z naszego słownika.

Ala nie tylko w przemyśle dokonywały się przemiany. W dziedzinie najbardziej zacofanej, w dziedzinie wytwarzania produktów rolnych do-

konują się zmiany o podstawowym znaczeniu dla budownictwa socjalizmu w Polsce. Mówię — rzecz jasna — o spółdzielczości produkcyjnej, która, zmieniając oblicze naszego kraju, charakter produkcji na wsi, zmienia jednocześnie człowieka zatrudnionego przy tej produkcji. Ta nowa cecha naszej rzeczywistości — ciągle wzrost potrzeb i ciągle wzmożone dążenie do ich zaspokojenia — najdobitniej charakteryzuje zmiany zachodzące w naszym kraju.

Najlepiej poznamy te sprawy, gdy im się przyjrzymy nie tylko w skali krajowej, lecz w skali województwa, powiatu, gminy, miasta. Powołajmy się na literaturę pięknej opisy nędzy ludzkiej w okolicach podgórskich, pióra Orkana, czy na Kielecczyźnie, pióra Żeromskiego i Dygasińskiego lub innych okolic — pióra Marii Dąbrowskiej, Zofii Nalkowskiej, opisy nędznych dzielnic Warszawy — pióra Żeromskiego i Prusa, Łodzi — Reymonta. Po wojnie wielką, zasłużoną sławę zyskał opis nędzy dzielnicy Włocławka w powieści Igora Neverlego — w „Pamiętce z celulozy“.

Każdy z nas zdolen jest pamięcią własną sięgnąć w zaniedbane dzielnice swojego rodzinnego miasta, w nędzne rudery wioścżyn, miasteczek, rynków i każdy z nas potrafi stwierdzić, że w życiu naszych województw, miast, miasteczek i wsi nie tylko zahamowaliśmy postępujące zaniechanie, sprawione przez czas. Potrafiliśmy w niespełna 10 lat w znacznym stopniu zniweczyć, usunąć z obszaru naszej ojczyzny ruiny, zgliczcza, zaniechania i postawić nowe przemysły, nowe dzielnice mieszkaniowe, nowe miasta. I wznosić nie przestaniemy. Wznosimy je na trwałej, na rozkwit, na dobrobyt.

Bo myślimy nie budować fabryk i miast i nie zakładaliśmy spółdzielni produkcyjnych dlatego, że była dobra koniunktura handlowa, dobra okazja kupiecka. Cokolwiek państwo ludowe przedsięwzięło, czy nito dla człowieka, z myślą o nim, by był wolny od jarzma bojaźni o jutro, lęku o starość, strachu przed niewiadomą przyszłością.

Bywalo w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej tak, że dziś dymity kominy przemysłowych miast, a następny dnia fabryki zamierały, a ludzkie rzesze w ich cieniu zlorzczyły, kłęły, wygrażały. Bywalo tak, że robotnicy wracali do tych fabryk i z obawą w sprężeniu pytali niemo: na jak długo? Nieznane były decyzje kapitalisty. Nieznany był los

milionów ludzi zależnych od wyzyskiwaczy, od koniunktury, od giełdy. Dlatego wówczas bywały okresy lat kryzysów, cmentarzysk fabrycznych, zatopionych kopalń, podupadających miast, olbrzymich odlogów na wsi. W tamtym okresie człowiek był najmniej ważny, najmniej zauważoną istotą.

Zmieniamy losy naszej ojczyzny nie w imię koniunktur, nie w imię notowań giełdowych, nie w imię handlowych transakcji. Partia, przewodnicząca narodowi, odmieniła los Polski i dlatego wszędzie, od najmniejszej gminy do naszej stolicy, człowiek stał się istotą najważniejszą.

Burżuazja polska nie myślała o rozwijaniu ciężkiego przemysłu. Nie miała do tego siły i nie była zainteresowana w dźwignięciu kraju z zacofania i nędzy. Za ochłapy z krociowych zysków otrzymywanych w Polsce przez zagraniczne monopole, które właściwie rządziły krajem, pomagały imperialistom w eksploatowaniu Polski, bronila ich interesów. A przecież, jak stwierdził z całą szczerością burżuazyjny ekonomista, prof. Stanisław Grabski: „Kapitał zagraniczny zainteresowany jest w tym, by Polska była konsumentem produktów amerykańskich, angielskich, niemieckich, a nie — konkurentem fabryk amerykańskich, angielskich, niemieckich“.

Zestawmy ówczesne zacofanie gospodarcze kraju z naszymi dzisiejszymi sukcesami. Ujrzymy wówczas w całej pełni wielkość przeobrażeń, które dokonały się w naszym życiu w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Już dziś, w 1953 r., zajmujemy pod względem uprzemysłowienia piątą miejscę w Europie!

Gdzie należy szukać głównego źródła tych wielkich sukcesów i przemian? W rewolucji, która dokonuje się w naszej ojczyźnie, w ustroju, który budujemy. Tylko w Polsce Ludowej, w której rządzi klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym, mogli nastąpić tak wielkie przemiany.

Celem naszych wysiłków bowiem jest tworzenie ustroju społecznego, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, jest zapewnienie społeczeństwu nieustannego wzrostu jego dobrobytu materialnego i nieograniczonego rozwoju kulturalnego.

Co jest podstawowym warunkiem walki o osiągnięcie tego celu? Przede wszystkim rozwój przemysłu ciężkiego, produkującego środki wytwórczości. Przemysł ciężki jest bo-

ROSNĄ DOMY DLA ŚWIATA PRACY



Na zdjęciu: elewacja frontowa bloków mieszkalnych na ZOR—Zachód w Lublinie.

Nasz cel i droga

Wiem podstawą przebudowy i stałego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, zarówno wszelkich gałęzi przemysłu, jak i rolnictwa, budownictwa, transportu, a także materialnych podstaw rozwoju kultury narodowej. Ciężki przemysł zabezpiecza siłę obronną kraju.

Wielkie doświadczenia Kraju Rad pokazały nam przeogromną, przeobrażającą rolę ciężkiego przemysłu. Kto by dziś przewertował roczniki pism radzieckich, przekonałby się z jakim bohaterkim wysiłkiem wznoszono wielkie zakłady przemysłu ciężkiego. Droga od zacofania dawnej Rosji do zniesienia wyzysku, do socjalizmu, do dobrobytu wiodła przez największą elektrownię wodną w Europie — „Dnieprogres“, potężne fabryki chemiczne i elektrotechniczne w Kramatorsku i Charkowie, ogromne zakłady metalurgiczne u stóp Góry Magnitnej, zakłady budowy maszyn, traktorów i maszyn rolniczych w Rostowie, Stalingradzie, Charkowie, Moskwie, na Uralu.

Kraj Rad wytyczył nam jasną drogę, którą — zdany na własne siły — torował sam przed laty w gęstym trudności, otoczony przez wrogów i narażony na niebezpieczeństwo imperialistycznej agresji.

Z osiągnięć radzieckich czytaliśmy naszą przyszłość, naszą drogę. Zaczęliśmy od ciężkiego przemysłu. Już nikt nie wątpi, że była to droga najslusniejsza, jedyna, że ona nas doprowadzi do celu.

FUNDAMENT DAJSZYCH OSIĄGNIĘĆ

Dumni jesteśmy, że potrafiliśmy w ciągu kilku lat zbudować wielkie piece w hucie „Kościuszko“, spuścić stal z wielkich pieców w hucie im. Bieruta, uruchomić walcownie — zgniatacz w hucie „Bobrek“. Ze potężne turbozespoły w Miechowicach,

W Związku Radzieckim, który z entuzjazmem pracuje dziś nad zbudowaniem komunizmu — czytamy w zbiorze — moralność komunistyczna w miarę coraz to nowych sukcesów produkcyjnych i w miarę podnoszenia się świadomości najszerszych mas — staje się codzienną praktyczną normą postępowania.

U nas, w naszym kraju, budującym fundamenty socjalizmu, kształtującym nowe życie i nowego człowieka, również toczy się z całą ostrością walka o nową moralność. Wychowanie mas pracujących w duchu produkcyjnej moralności komunistycznej — to jeden z głównych celów, które postawiła sobie nasza partia i państwo. Cierpiąc z przeobrażeń doświadczeń Związku Radzieckiego, partia nasza nieustraszenie walczy o wykarbowanie licznych jeszcze w świadomości narodu pozostałości gardzącej ludźmi moralności burżuazyjnej, wpała w naszą nową moralność, uczy je socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, wysokiej ideaowości, hartu i ofiarności, porywa serca i umysły dla wielkiej sprawy budownictwa ustroju bez krzywdy i wyzysku, ustroju, w którym rządzi prawo służenia człowiekowi. Wskazuje i uczy, jak za przykładem ludzi radzieckich przyswajają sobie cechy ludzi nowej epoki, ludzi „o czystym sumieniu“.

Zbiór „O komunistycznej moralności“, zawierający bogactwo materiałów, posiada duże znaczenie dla wyjaśnienia i pogłębienia żywo u nas dyskutowanych zagadnień moralności. Dlatego też winien się on znaleźć w rękach każdego aktywnego partyjnego, ZMP-owskiego i bezpartyjnego.

Jaworznie I i II niosą energię i światło na cały kraj, że produkujemy samochody w fabrykach w Lublinie i Warszawie, cement w Wierzbicy, statki morskie w Stoczni Gdańskiej. Ze pracują u nas nowe kopalnie, zakłady kwasu siarkowego.

Niemal każdy z nas może pokazać w miejscu swego zamieszkania w Szczecinie, Starachowicach, Elblągu, Stalingradzie, czy Poznaniu zakłady, które są rozbudowywane, wskazując na nowe działy produkcji, których w przeszłości Polska w ogóle nie znała.

Dzięki uprzemysłowieniu kraju, rozwinięciu przemysłu ciężkiego, mogło IX Plenum KC naszej partii postawić przed całym narodem zadanie: przyspieszyć wzrost stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi. Dzięki uprzemysłowieniu kraju mogliśmy zapoczątkować urzeczywistnianie tego zadania przeprowadzając częściową obniżkę cen.

I właśnie dlatego, że mamy bazę powstałą przez rozwój przemysłu ciężkiego, możemy dziś przystąpić do szerokiej ofensywy, szybciej rozwijać przemysł lekki, konsumpcyjny oraz poważnie podnieść produkcję rolną, która pozostawała daleko w tyle za rozwojem produkcji przemysłowej.

OGNIWA JEDNEJ SPRAWY

Bo zastanówmy się: Rozwijający się przemysł maszynowy i elektrotechniczny dostarcza fabrykom odpowiedniego wyposażenia w maszyny, kotły, silniki i inne urządzenia. A przecież bez tego nie można uruchomić fabryk, które będą wytwarzać materiały tekstylne, artykuły dziewiarskie, obuwi. Gdyby nie rosła produkcja przemysłu chemicznego, nie moglibyśmy rozwijać coraz szerzej przemysł skórzanego, włókienniczy, kosmetyczny, dostarczać na przykład sody do produkcji mydła, proszku do prania, szkła. Rozwijające się hutnictwo pozwala nam podnieść produkcję rowerów, radioodbiorników, itd.

Stale rosnący przemysł ciężki może obecnie dostarczyć rolnictwu więcej środków produkcji, jak traktory, nowoczesne maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i środki ochrony roślin. Dzięki temu można przeprowadzać dalszą mechanizację rolnictwa, szerzej stosować w rolnictwie zdobycze współczesnej nauki i techniki celem podniesienia poziomu produkcji rolnej w latach 1954 i 1955, celem coraz lepszego zapewnienia społeczeństwa w żywność, a fabryk w surowce rolnicze.

Wprowadzenie maszyn do gospodarki chłopów pracujących jest istotnym czynnikiem rewolucji kulturalnej na wsi, ułatwia zrozumienie przez chłopów pracującego korzyści, jakie jemu osobiście i narodowi dają zespołowe formy gospodarowania.

Przemysł ciężki więc stwarza nie tylko warunki rozwoju całego przemysłu, lecz także warunki koniecznego podniesienia produkcji rolnej, warunki socjalistycznej przebudowy wsi.

Walcząc o coraz szybszy wzrost stopy życiowej naszego społeczeństwa, podnosząc znacznie nakłady inwestycyjne na rozwój produkcji rolnej i przemysłu konsumpcyjnego, nie zaniedbamy ani na chwilę przemysłu ciężkiego, dalej będziemy go rozwijać.

I dlatego dalej nieustraszenie będziemy pracować nad wzniesieniem i uruchamianiem obiektów, które zabezpieczają naszą siłę obronną, gwarantując stały rozwój rolnictwa i produkcji artykułów masowego spożycia, pozwalają nam zwycięsko walczyć o socjalizm.

Bronisław Treński

O komunistycznej moralności\*)

Jednakże proces wychowania nowego człowieka — rzecz jasna — nie przebiegał i nie przebiega samorzutnie. W artykule S. Titebenki „Leninizm — podstawa komunistycznego wychowania mas pracujących“ czytamy: „Przemiany w świadomości i postępowaniu ludzi radzieckich dokonywały się nie jako automatyczne następstwo rewolucji socjalistycznej i przekształcenia materialnych podstaw społeczeństwa radzieckiego. Są one wynikiem długotrwałej pracy organizatorskiej i wychowawczej partii bolszewickiej i państwa radzieckiego“. To partia — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, kształtowała i kształtuje w ludziach radzieckich tak wspaniałe cechy, jak bezgraniczną wierność sprawie komunizmu, płomienna miłość do socjalistycznej ojczyzny i nienawiść do jej wrogów, nowy, komunistyczny stosunek do pracy i własności społecznej, nowy stosunek do ludzi.

Moralność komunistyczna — to moralność ludzi nowej epoki. Jest ona krajowym przeciwieństwem moralności burżuazyjnej. Wyzyskiwaczy — pisze prof. W. Kolbanowski — „O komunistycznej moralności“ — charakteryzowały zawsze takie budzące odrazę cechy, jak okrucieństwo, szalbierstwo, gwałt, obłuda, bezudzielny egoizm i indywidualizm. Głęboki humanizm socjalistyczny, kolektywizm, wysoka ideaowość, jedność interesów społecznych i osobistych, umiarkowanie Ojczyzny, umocnienie rodziny socjalistycznej — oto czym, w przeciwieństwie do moralności burżuazyjnej, odznacza się moralność komunistyczna.

Komunista — to chlubne miano. Komunista — to człowiek wielkich uczuć, gorącego serca, szczery, prawdomówny, prawy, zdyscyplinowany, hartowny jak stal, ceniący się nie tylko na równi z życiem. Bohater powieści W. Grossmana „Stiepan Kołczugin“, stary i doświadczony bolszewik Kagajdowski, mówi do młodego bolszewika Stiepana: „Chcę was, Stiepan, uprzydusić, że dla rewolucjonisty utrata siły moralnej jest gorsza od kary śmierci. Gdy się straciło czystość duchową i rewolucyjną moralność, można dowoli czytać i pisać o rewolucji, ale to już nic nie pomoże. Człowiek jest odcięty od rewolucji, jak kromka chleba“.

Dla komunisty nie ma rzeczy objętych, nie ma rzeczy nie do przezwyciężenia. Boli go każde złe, cieszy każde osiągnięcie. Życie komunisty nie jest usłane różami, ale przecież znajduje on w życiu tysiące radości, małych i dużych, jest zawsze pełen optymizmu oraz wiarę w słusność, piękno i dobro sprawy, o której zwycięstwo walczy z całym poświęceniem. Prawdziwy komunista — to człowiek skromny, nie chępiący się swymi sukcesami i osiągnięciami, to człowiek nieupadający na duchu w wypadku niepowodzeń i porażek, wymagający w stosunku do innych, a przede wszystkim w stosunku do siebie, świadomy swej odpowiedzialności wobec narodu i czynnicy made wszystko zaufanie narodu.

„Nie chępliwosć lecz skromność zdoby bolszewika“ — mówił towarzyszył Stalin.

Pewien korespondent angielski gazety „News Chronicle“ zapytał kiedyś znakomitego pisarza radzieckiego Mikołaja Ostrowskiego, skąd czerpie on siły duchowe do swej pracy. Słępy, sparaliżowany pisarz odpowiedział: „Wspólna sprawa, wspólna walka daje siły do zniesienia wszystkiego... Czuję się wśród kolektywu przyjaciół — w tym mieście się ogromna siła duchowa człowieka“.

Wspólna sprawa, wspólna walka o budowanie gmachu komunizmu — oto co jednoczy wszystkich ludzi radzieckich, oto co stanowi źródło sił duchowych, wysokiej moralności, płomiennego patriotyzmu społeczeństwa radzieckiego.

Często w dyskusjach, w rozmowach poruszamy temat moralności. Co to jest moralność komunistyczna, jakie są jej zasady i na czym się one opierają? — zadajemy sobie pytanie. Odpowiedź na to pytanie, wszechstronne wyjaśnienie istoty komunistycznej moralności w całym bogactwie jej przejawów znajdujemy w wydanym niedawno przez „Iskry“ zbiorze artykułów radzieckich uczonych i popularyzatorów nauki pt.: „O komunistycznej moralności“.

„Moralność komunistyczna — czytamy w zbiorze — jest rozwinięciem tej moralności, którą przyniósł z sobą na świat najbardziej konsekwentny bojownik o postęp i wolność — klasa robotnicza“. Zburzywszy podstawy starego, eksploatorskiego społeczeństwa, Rewolucja Październikowa zmieniła nie tylko warunki materialne życia ludzi, ale również ich świadomość społeczną i sposób ich postępowania. Była to, według określenia Stalina, „rewolucja w umysłach, rewolucja w ideologii klasy robotniczej“.

\*) „O komunistycznej moralności“. Zbiór artykułów „Iskry“, Warszawa 1953 r.



Włodzimierz Sokorski

# Chiny Ludowe w marszu

Odkrywczo spojrzenie na Chiny Ludowe składa się dla przyszłego zawsze z dwóch etapów. Pierwsze wrażenia — to ostre, niecodzienna egzotyka. Nikt nie może pozostać obojętny na przepiękną architekturę Pekinu, w którego zieleni wtopione są dwa zadumane elementy plastyczne — kontrast szafiru i złota dawnych pałaców cesarskich i świątyni buddyjskich oraz kontrast szafiru i zgnitej zieleni olbrzymiego kompleksu świątyni Tao (świątyni nieba). Nikt też nie może się oprzeć urokowi olbrzymiego ruchu na ulicach — ruchu pieszych, ręką i samochodów, barwności i kolorowości domów, sklepów i wszelkich lokalów publicznych, przy niecodziennie po prostu czystości pomieszczeń. Wreszcie każdemu rzuca się w oczy precyzyjna organizacja wszystkich przejawów życia, uczelności ludności oraz akromatność i powściągliwość w obyczajach.

Dopiero jednak miesięczny pobyt pozwala lepiej poznać głębszy nurt życia, istotne procesy ekonomiczne, polityczne, moralne, stwierdzić jednorodność walki klasowej u nas i w Chinach. I dopiero wówczas specyfika i egzotyka układa się we właściwych proporcjach, przestaje zaskakiwać i zdumiewać.

Zacznijmy więc relację o Chinach Ludowych od spraw pierwszej wagi, od tych zagadnień, które decydują o życiu i rozwoju tego wielkiego narodu.

Czwarty rok wyzwolenia to jednocześnie pierwszy rok planu pięcioletniego planu, który objął swoim zasięgiem zarówno przemysł państwowy, jak i sektor prywatny. Plan pięcioletni — to przede wszystkim plan opanowania przyrody: „olbrzymich, pustoszących Chiny rzek Huang-ho i Jang-tse-kiang”. Przekształcenie tych strategicznych w sensie gospodarczym rzek, „zawsze niespokojnych, w rzeki zawsze spokojne” (Mao Tse-tung) nie tylko decyduje o życiu dziesiątek milionów ludzi, lecz w pierwszym rzędzie odwraca raz, na zawsze od Chin widmo głodu, stanowiąc jednocześnie punkt wyjścia dla przebudowy rolnictwa, nawodnienia suchych obszarów i osuszenia terenów podmokłych. Opanowaniu tych rzek za pomocą olbrzymich tam i zbiorników wodnych towarzyszy wielka praca nad zalesieniem kraju i elektryfikacją nowych baz przemysłowych.

Plan pięcioletni jest planem uprzemysłowienia kraju w oparciu o ogromne złoża surowcowe, planem dalszego rozwoju przemysłu na północ, cy oraz uprzemysłowienia centralnych i południowych Chin, zwłaszcza okręgu Wuhan (olbrzymiego trójmieścia z Hankou, jako głównym centrum, na czele). Przewiduje on ponadto przeprowadzenie szeregu linii kolejowych w głąb kraju — już w tym roku linią kolejową długości 800 km połączono jedną z najżyźniejszych prowincji Chin — Se-czuan z Hankou — wielkie roboty drogowe i inwestycje kulturalne, w których na czoło wysuwa się budowa gmachów szkolnych i uniwersyteckich.

Przy tym należy pamiętać, że realizacja planu pięcioletniego rozpoczęła się wówczas, gdy przeprowadzano jeszcze reformę rolną, zakończoną na południu dopiero w maju 1953 r., że realizacja planu pięcioletniego przebiega w warunkach istnienia nie tylko prywatnego handlu, lecz i prywatnego przemysłu, nie mówiąc już o swoistym morzu rzemieślniczych, drobnych, bardzo precyzyjnych warsztatów pracy, w których zatrudnione są miliony ludzi.

Stąd też plan pięcioletni ściśle reguluje nie tylko rozwój sektora państwowego, lecz bardzo konkretnie określa wysokość produkcji sektora prywatnego. Właściciele prywatnych fabryk i warsztatów pracują w ramach planu, otrzymują bardzo dokładne zamówienia i surowce, zatrudniają określoną liczbę ludzi, którzy nie wolno im pod żadnym pozorem zwalniać, ani zwiększać ich liczby, płacą robotnikom według z góry ustalonych zasad, tym samym dochody mają konkretnie reglamentowane. Przy tym precyzja jest w tej dziedzinie tak daleko posunięta, że w najmniejszym nawet kramiku nic się nie kupi bez dwustronnego kwitu i nigdy nie zaistniał w Chinach wypadek innej ceny w sektorze prywatnym, niż w państwowym.

Byłoby jednak błędem nie widzieć, że ten gigantyczny plan uprzemysłowienia kraju, nawodnienia pustyń i osuszenia błot, zalesienia gór, plan walki o likwidację analfabetyzmu i podniesienie zdrowotności i kulturalnego bytu ludności nie może przejść bez ostrej klasowej walki.

Mówił o tym ostatnio premier Czou En-lai przestrzegając przed złudzeniem jakiegokolwiek drogi do socjalizmu. Wskazywał on na zastraszającą się na wsi walkę z kulakami, na konkretną walkę o dostawę bawełny, herbaty i zboża, walkę z tą częścią burżuazji, która w poszczególnych ogniwach usiłuje zerwać wytyczne planu pięcioletniego i ciągle jeszcze jest potencjalną bazą dla działalności agentów i szpiegów Czang Kai-szeka.

Wprawdzie olbrzymia siła frontu narodowego demokratycznych partii Chin Ludowych, autorytet Komunistycznej Partii i jej kierownictwa, osobisty autorytet Mao Tse-tunga i wreszcie solidarność narodu w walce o wolność, pokój i zjednoczenie Chin paraliżują działanie obcych agentów, lecz przejawy walki są i będą coraz bardziej zróżnicowane i wszędzie w swoistej formie dają znać o sobie. I to zarówno na odcinku skupienia bawełny, jak i walki o nowoczesne metody nauczania czy też wreszcie sporu o twórcze przewartościowanie tradycji i nowe oblicze narodowej sztuki realizmu socjalistycznego.

Walka nowego ze starym w społeczeństwie klasowo antagonicznym, a takim jest w czwartym roku swej niepodległości naród chiński, zawsze posiada charakter starć ideologiczno-klasowych i przy największej nawet dyscyplinie narodu chińskiego i jego wielkim patriotyzmie nie może być i tam inna.

Wielkie są osiągnięcia narodu chińskiego. Już w pierwszym roku planu pięcioletniego zlikwidowano prawie całkowicie zmurę bezrobocia, znacznie podniosła się stopa życiowa robotnika i chłopca (czego zewnętrzny wyrazem jest m. in. szlachetna ambicja robotniczych chińskich noszenia na rękę zegarka), znacznie spadła śmiertelność, zwłaszcza dzieci. Nie istnieje dziś w Chinach problem epidemii chorób zakaźnych. Sieć szkół, oper, teatrów, kin, wzrosła wielokrotnie stając się potężnym czynnikiem wychowawczym.

Może najtrudniejszym do rozwiązania jest ciągle jeszcze problem mieszkaniowy wobec olbrzymiego przetłoczenia wielomilionowych miast i ogromnej ciasnoty mieszkaniowej przedmieść, jako rezultatu świadomej polityki spychania Chińczyków do przedmieść przez kolonizatorów z państw imperialistycznych, którzy zajmowali dawniej tak zwane europejskie sektory — najpiękniejsze i główne dzielnice miast, polityki popieranej zresztą bez zastrzeżeń przez ówczesny faszystowski rząd Kuomintangu. Stąd też mimo przesiedlenia do dawnych sektorów „europejskich” rodzin robotniczych oraz inteligentów, mimo poważnego budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza w Pekinie, Szanghaju i w Hankou oraz in-

nych centrach przemysłowych, problem mieszkaniowy daleki jest od rozwiązania i będzie wymagał od państwa ludowego ogromnego wysiłku i cierpliwości w ciągu jeszcze wielu lat.

Dumą narodu chińskiego jest jego armia. Świetnie ubrana, doskonale prezentująca się. Armia sławna ze wspianych zwycięstw nad imperialistami i kliką Czang Kai-szeka w czasie wojny narodowo-wyzwoleńczej, otoczona powszechną sympatią ludów za pomoc ochotników chińskich okazaną narodowi Korei, walczącemu przeciw imperialistom amerykańskim Armia Chin Ludowych słynie ze swojego zdyscyplinowania, skromności i cnót obywatelskich, jest wielką szkołą demokracji i socjalizmu, i w razie potrzeby przoduje w realizacji wielkich zadań państwowych. Toteż nie ma w Chinach człowieka, który by o swojej armii nie mówił z największym uznaniem, szacunkiem i miłością.

Trudno pisać o Chinach Ludowych nie wspomniawszy o kulturze i sztuce. Rząd i naród chiński otacza wielką opieką i miłością zarówno starą, tradycyjną sztukę, piękną i szlachetną w swojej humanistycznej postawie ideowo-artystycznej, jak i nowe dążenia twórców i artystów chińskich do ukształtowania nowej, demokratycznej kultury naszej epoki.

W samym Pekinie czynnych jest 201 oper, 6 teatrów, 41 kin, do których chodzi 150 tys. ludzi dziennie. Podobna proporcja jest w każdym większym mieście. Opera jest w Chinach najbardziej popularną i narodową formą wyrażania uczuć i wrażeń. Również wśród sztuk współczesnych największą popularnością cieszą się dwie nowe opery chińskie, znane zresztą i u nas: „Dziwczyną o białych włosach” i „Małżeństwo Sze Er-he”, przerobione z kolei na sztukę teatralną i film. Toteż państwo ludowe szczególną opieką otacza z jednej strony rozwój pieśni współczesnej, a z drugiej strony popiera twórcze próby znalezienia przejścia od opery ludowej, czy też nawet klasycznej — do opery współczesnej, żyjącej nową problematyką i nowymi ludźmi. Należy też podkreślić ogromną rolę filmu w Chinach, w których mimo szczupłej bazy technicznej (jedyna wytwórnia w Szanghaju), już obecnie produkuje się 18 filmów fabularnych rocznie. Obok kin miejskich została ostatnio bardzo rozszerzona sieć kin wiejskich i kin ruchomych, docierających do najbardziej zapadłych zakątków tego olbrzymiego kraju.

Podczas całego naszego pobytu w Chinach rzucała się w oczy miłość i sympatia, jaką otacza się tam Związek Radziecki, Polskę i państwa demokracji ludowej.



Dzięki szkoleniu przyzakładowemu i szkołom przysposobienia zawodowego, które kształcą wykwalifikowane kadry dla przemysłu, stale podnosi się wydajność pracy w Chińskiej Republice Ludowej. W szkole technicznej przy Zakładach Włókienniczych w Charbinie, gdzie kształcą się przyszli fachowcy, wykładają również specjaliści radzieccy. Na zdjęciu: jeden z wybitnych specjalistów radzieckich podczas zajęć w szkole przy Zakładach Włókienniczych w Charbinie. (Fot. — CAF)

## Bach zakazany w Niemczech zachodnich

Czy to możliwe, by po upływie dwustu lat od swej śmierci Jan Sebastian Bach był zakazany w swej własnej ojczyźnie — ściślej mówiąc, zachodniej części swej ojczyzny? Tygodnik „Sonntag” z 25 października zawiera bardzo niepokojące informacje na ten temat.

Było to w Hannoverze. Niemieckie Demokratyczne Stowarzyszenie Miłośników Kultury postanowiło zorganizować wystawę pn. „Jan Sebastian Bach i jego epoka”. Inauguracja miała się odbyć 4 października. Nie odbyła się jednak. Tego dnia bowiem prefekt policji w Hannoverze zakazał otwarcia wystawy. Ale był to tylko epilog całego szeregu szykan, jakie miały miejsce przedtem.

Więc przede wszystkim biuro reklamy odmówiło pod rozmaitymi pretekstami podjęcia się drukowania i rozlepiania afiszów. Wobec tego Stowarzyszenie samo zajęło się reklamą, organizując ją w formie plakatów rozwożonych na trycyklach po mieście. Ale „ze względów polityki ruchu ulicznego” policja brutalnie przerwała kursowanie tych trycykli. Wówczas Stowarzyszenie przygotowało inaugurację wystawy za pomocą indywidualnych zaproszeń. I w oznaczonym dniu i o oznaczonej godzinie publiczność tłumnie stawiała się na otwarcie.

Wtedy właśnie nastąpiła interwencja policji, która po prostu zakazała otwarcia wystawy. Mimo protestów zgromadzeni goście zostali wypędzeni z sali, gdzie miał się odbyć koncert.

Jakkolwiek może to się wydać paradoksalne, ale właśnie pod pretekstem, że „Niemieckie Demokratyczne Stowarzyszenie Miłośników Kultury” jest jakoby organizacją komunistyczną, wystawa Bacha została zakazana. Mimo woli nasuwa się wspomnienie zakazów stosowanych przez Hitlera pod tymi samymi pretekstami przeciwko malarzom, literatom, muzykom, żyjącym lub zmarłym, jak Heine, Meyerbeer, Einstein, Tomasz Mann, Karl von Osiecki.

Dziś jeszcze Osiecki, zamordowany z rozkazu Hitlera, jest przesładowany pośmiertnie w Niemczech zachodnich. W okolicy Hannoveru, w miejscowości Peine, jedna z ulic, nazwana po wyzwoleniu jego imieniem, została obecnie przemianowana, jak za czasów Hitlera, na „Hindenburgstrasse”.

Artykuł w piśmie „Sonntag” kończy się następującymi słowami: „Tu nie chodzi już tylko o Demokratyczne Stowarzyszenie Miłośników Kultury. Chodzi o Bacha i honor narodu niemieckiego”.

(„Los Lettres Francaises” 488 — 29. X. — 5. XI, 1952).

## Sytuacja w Hiszpanii

negu kraju i który uważa budżet państwowy za narzędzie do obciążania ludności jak najwyższymi podatkami i do przeznaczenia największych wydatków na utrzymanie policji, więzień i obozów koncentracyjnych. Trzy ministerstwa — Spraw Wewnętrznych, Wojny i Sprawiedliwości pochłaniają 50 proc. wszystkich wydatków państwowych.

W świetle tych warunków trudno jest zrozumieć, że nawet oficjalne statystyki Ministerstwa Oświaty stwierdzają przerażający stan zacofania, w jakim znajdują się szkoły w całej Hiszpanii. Ankieta przeprowadzona niedawno przez Ministerstwo Oświaty wykazała, że na całym terytorium Hiszpanii na 3.968.916 dzieci, które powinny uczęszczać do szkół, faktycznie uczęszcza tylko 1.522.785. Oznacza to, że według tychże danych rządowych, 50 proc. dzieci hiszpańskich nie uczy się nawet czytać ani pisać. Wymowną ilustracją jest następujące porównanie: w r. 1948 budżet przeznaczony na szkolnictwo wyniósł 13 milionów pesetów, podczas gdy na budowę koszar i baraków dla policji, której pełno jest w każdym miasteczku i w każdej najmniejszej wiosce, przeznaczano 43 miliony pesetów.

W związku z niską produkcją

przemysłową Hiszpanii, poziom życia narodu hiszpańskiego należy do najniższych w Europie. Dyktando frankistowskie, który zasiał we wszystkich radach administracyjnych niemiecko-hiszpańskich spółek akcyjnych importowo-eksportowych, lub hiszpańsko-amerykańskich przedsiębiorstwach elektrycznych czy telefonicznych, troszczył się tylko o to, by zbijać pieniądze wszelkimi sposobami. Na tym podłożu raz po raz wybuchają skandale, które ujawniają całą zgniliznę reżymu i klas rządzących, zniechęconych i oderwanych od narodu. Dziesięć największych banków hiszpańskich (z udziałem kapitałów niemieckich, angielskich lub amerykańskich) ogłosiło w roku 1948 czysty zysk w wysokości 428 milionów pesetów, a 40 największych koncernów przemysłowych (wśród nich przedsiębiorstwa niemieckie, amerykańskie i angielskie) ogłosiły zysk netto za 1948 rok w wysokości 770 milionów pesetów.

Ta gonitwa za zyskiem ze strony rządzących kół klerikalno-faszystowskich wydaje owoce: co roku rodzi się w Hiszpanii 6 tysięcy nowych milionerów, o czym z dumą komunikuje oficjalna prasa, i co pozwala jej zapominać, że rokrocznie liczba analfabetów wzrasta o 3 proc. (w Madrycie 50 proc. dzieci w wieku

szkolnym nie uczęszcza do szkół), że co roku zmniejsza się liczba nauczycieli, którzy nie mogą się utrzymać za 6 tysięcy pesetów rocznie, i że co roku wzrasta liczba bezrobotnych. Ci nowi milionerzy pozwalają również zapomnieć o fakcie, że eksport Hiszpanii zmniejszył się do tego stopnia, że przeciętna liczba statków handlowych zawijających do portów hiszpańskich wynosi za ledwie 25 proc. przeciętnej z lat 1912—1917. Wywóz ołowiu, miedzi, srebra i rącej wzrósł wprawdzie w ostatnich latach, ale ceny tych surowców spadają na rynkach światowych, i dlatego dla utrzymania zysku na tym samym poziomie konieczne jest zwiększenie wywozu. Pociąga to za sobą stale zmniejszanie uposażeń i coraz większą rozpiętość między zarobkami i siłą nabywczą. Według oficjalnych danych statystycznych, wskaźnik kosztów utrzymania za rok 1952 wyniósł 527 punktów w porównaniu z rokiem 1935. Za ten sam okres czasu wskaźnik zarobków wyniósł 374 punkty w stosunku do roku 1935. Należy jednak mieć na uwadze, że z tych zarobków schodzi jeszcze mniej więcej 25 proc. tytułem rozmaitych potrąceń rządowych, faktycznie więc zarobki wzrosły o 281 punktów. Innymi słowy, Hiszpanie żyją dziś w takich samych warunkach, w jakich żyli ich przodkowie przed trzema wiekami. O to do czego doprowadziło 19 lat faszystowsko-klerykalnych rządów Franco.

(Z „Unita” — 4.10.1953.)